

Wpisany przez administrator  
środa, 28 marca 2012 17:29 -

10 / PSZCZELARSTWO

Wróćmy do tamtych lat

## BARTNICTWO wraca do lasów

Dawno, dawno temu w gęstych i nieprzebranych puszczech porastających nasz kraj znajdowało się wiele barci – tak mogłyby się zaczynać monografie traktujące o wymarłym zawodzie, jakim jest bartnictwo w Polsce. Jednak dzięki kilku zapaleńcom, ta zapomniana sztuka gospodarowania w barciach wraca do naszych lasów. Pomysł jest oryginalny i chyba trafiony, ponieważ ekologia i powrót do natury są obecnie jak najbardziej na czasie. Jakże przesłanki stały za odtworzeniem tego starożytnego rzemiosła bartniczego, skąd się wziął dziwny pomysł, aby utrudniać sobie życie i prowadzić gospodarkę tak prymitywną? I w końcu: kto za tym stoi?

Pomysł na reaktywowanie bartnictwa związany jest z działaniami międzynarodowej ekologicznej organizacji WWF for a living planet oraz przyrodników z Mazowiecko-Świętokrzyskiego Towarzystwa Ornitolologicznego. Opiekunem naukowym jest prof. Józef Banaszak z Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy i prof. Wojciech Skowronek z Oddziału Pszczelnictwa w Puławach. Dzięki tym organizacjom do Polski przyjechali bartnicy z Baszkirii – Achillem Isenmanow oraz Rais Giełin z opiekunką i koordynatorką ramienia oddziału rosyjskiego WWF Tatjaną Baranowską. Dlaczego aż z Baszkirii? Otóż, jak się okazuje, Baszkiria – Autonomiczna Republika Baszkirtina – to kraj leżący w północno-wschodniej części Europy, gdzie prowadzi się jeszcze chów pszczoł w barciach. To leśna kraina słynna z olbrzymich arealów lip, a jej doskonałe miód bartny znane są w całej Rosji i osiąga bardzo wysokie ceny. Bartnictwo w Baszkirii przetrwało, mimo bardzo nieprzychylnych warunków zarówno klimatycznych, jak i związanych z polityką władz, najpierw carskich, potem komunistycznych. Władza pszczelarska była przekazywana z pokolenia na pokolenie. Obecnie bartnicy są bardzo cenionymi pracownikami Parku Narodowego Szulgan Tasz, gdzie znajdują się ponad 600 barci.

W Polsce dzienne barci zainicjowano w kilku miejscach. Pierwsza barta była dziana jeszcze w ubiegłym roku w Białobrzańskim Parku Narodowym i w bardzo krótkim czasie zasiedli ją pszczoły rdz. W tym roku projekt dziennej barty rozszerzono na inne tereny. Akcja rozpoczęła się w Spale znajdującej się w Puszczy Piłkiczej, gdzie po dziesięć godzin prano i obciążono sceny miazstowe (stąd pochodzi fotografie autorstwa Jacka Tabora). W Spale wydzia-



Bartnicy w strojach ludowych

na w tym roku 10 barci. Akcja objęła również Puszcze Jodłową oraz Wigierski Park Narodowy.

### Jak się dzienne barcie?

Barcie są dżiane w pinach żywych drzew, ale drzewa nie umierają od tego zabiegu. Z biegiem lat rany po barciach zabiłają się i zarastają. Do tego celu mogą służyć różne gatunki drzew, jak dęby, lipy, jodły czy świerki. U nas najbardziej popularnym gatunkiem są sosny zwyczajne i dlatego w nich powstała większość



Działanie barty

PSZCZELARSTWO / 11

barci. Bartnik, chcąc stworzyć nową siedzibę dla pszczoł, musi zmocnić kilkunastkę zestawione, ponieważ barcie są dżiane wysoko nad ziemią. Chodzi o utrudnienie dostępu do barty niedźwiedziom i kunom – głównym schodkownikom. W Polsce nie ma kłopotów z niedźwiedziami w rejonach centralnych, natomiast szkody wyrządzone przez kuny spotykane są na terenie całej Polski.

Budowę barty rozpoczyna się od wyciosania „schodków w drzewie”, po czym opasany linami bartnik wspina się na drzewo. Na pewnej wysokości, która bartnik uzna za właściwą (nawet 10 m nad ziemią), można rozpocząć dżianie. Barcie dżiane w polskich lasach były na znaczenie niższej wysokości. Przy kłodzie z nich ustawiano tu stworzenie zbudowane „w powietrzu”, dopiero po wejściu bartnika na odpowiednią wysokość. Dawniej barta była dziana kilka dni. Dziś, dzięki postępowi technicznemu i użyciu piły mechanicznej, czas pracy skraca się do kilku godzin. Pilo wywina w pilu klin wysokości około

metra i szerokości kilkunastu centymetrów, zawsze od strony wschodniej.

Mimo użycia piły mechanicznej, praca z użyciem dłut, skrobaków i innych narzędzi jest kłopotliwa, chociaż to najtrudniejszy etap pracy. Powstały otwór ma około 25 cm średnicy. Po wydzieleniu dziupli należy wydlubić niewielki otwór wejściowy – konieczne od strony południowej. Przed zamknięciem barty deskami na skłopeniu umieszcza się kawałki starych plasterów wyjętych z ula, tzw. wałki. W skłopeniu wałki są kolcami służące do zaczepienia plasterów. Następnie główny otwór, składowy do podzielenia barty i wybierania miodu, zostaje zamknięty deskami. Całość jest przykryta galwanizną z igłami lub suchą trawą. Na zakończenie wywiesza się znak barty.

Teraz można już czekać na pszczoły. Obowiązuje zasada, że mają się same osiedlić pszczoły miazstowe. Nie jest planowane zosiedlenie innymi pszczołami, jak to niektórzy myślą. Obowiązuje kontrola rodzin pszczoł pod względem zdrowotnym przez lekarzy weterynarii oraz le-



Gotowa barta z rusztowaniami (a) i wałkami (b)

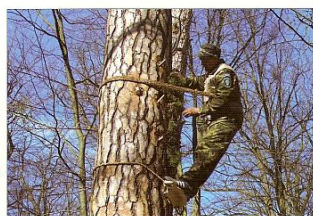


Znak barty

czenie warrozy i innych chorób. Oczywiście każdego roku będzie wybierany leśny miód barty.

Bartnicy poza wydobyciem barty swoją wieloletnią pracę przekazali kilku zapaleńcom, którzy będą kontynuowali ich dzieło w polskich lasach. Miejmy nadzieję, że ten ciekawy eksperyment znajdzie nadświadczenie, ponieważ pszczoły jako zapylacze są bardzo ważnym elementem również ekosystemu leśnego. Poza tym barcie i miód barty mogą przyciągać wielu turystów. Jednak dla nas, pszczelarzy, najważniejszą rzeczą jest mieć doświadczenia i obserwacje poczynione na pszczołach żyjących w barciach.

Przemysław Gierchatowski  
tel. 0605-325-329



Barta zamknięta i obłożona trawą lub igłami. Z boku widoczne jest osłonek wywinoce